

Szymon Rodrigues SJ



OPOWIEŚĆ O POCZĄTKACH
TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO

Krótką i wierna relacja



Przekład
Wojciech Ziółek SJ

© Wydawnictwo WAM, 2022

Wstęp do wydania amerykańskiego: *A Brief and Exact Account. The Recollections of Simão Rodrigues on the Origin and Progress of the Society of Jesus*, The Institute of Jesuit Sources, Chestnut Hill, MA: 2004, pp. ix–xvi.

© The Institute of Jesuit Sources

Wstęp do wydania hiszpańskiego: Simón Rodrigues, *Origen y progreso de la Compañía de Jesús*, Mensajero–Sal Terrae, Bilbao–Santander 2005, s. 15–43.

© GRUPO DE COMUNICACIÓN LOYOLA

Dziękujemy Institute for Jesuit Sources oraz Grupo de Comunicación Loyola za zgodę na publikację wstępów i wybranych przypisów z wydania amerykańskiego i hiszpańskiego.

Opieka redakcyjna
Katarzyna Stokłosa

Redakcja, opracowanie bibliografii i indeksów
Arkadiusz Ziernicki

Korekta
Dariusz Godoś

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

Skład
EDYCJA

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego,
ks. Jarosław Paszyński SJ, prowincjał, Kraków, dn. 25 marca 2022 r.,
l.dz. 28/2022

ISBN 978-83-277-3206-4

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 KRAKÓW
tel. 12 62 93 200
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260
www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: TOTEM • Inowrocław

Wykaz skrótów

- AHSI – „Archivum Historicum Societatis Iesu”, 1932–.
- ARSI – Archivum Romanum Societatis Iesu.
- ĆD – Św. Ignacy LOYOLA, *Ćwiczenia duchowne*, tłum. Mieczysław BEDNARZ, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002.
- DHCJ – *Diccionario histórico de la Compañía de Jesús. Biográfico-temático*, 4 vols, dir. Charles E. O’NEILL, Joaquín María DOMÍNGUEZ, Institutum Historicum Societatis Iesu – Universidad Pontificia Comillas, Roma–Madrid 2001.
- Encyklopedia – *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, red. Ludwik GRZEBIEŃ, wyd. 2, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna Ignatianum – Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.
- MHSI – Monumenta Historica Societatis Iesu, 1894–.
- OP – Św. Ignacy LOYOLA, *Opowieść Pielgrzyma. Autobiografia*, tłum. Mieczysław BEDNARZ, Wydawnictwo WAM, Kraków 2021.
- Rodrigues – Francisco Rodrigues, *História da Companhia de Jesus na Assistência de Portugal*, 7 vols., „Apostolado da Imprensa” – Empresa Editora, Pôrto 1931–1950.
- SCHURHAMMER – Georg SCHURHAMMER, *Franz Xaver. Sein Leben und seine Zeit*, Bd. 1: *Europa, 1506–1541*, Verlag Herder, Freiburg 1955.
- TACCHI VENTURI – Pietro TACCHI VENTURI, *Storia della Compagnia di Gesù in Italia, narrata col sussidio di fonti*

TELES

- inedite*, vol. II/1, 2. ed., Edizioni „La Civiltà Cattolica”, Roma 1950.
- Baltasar TELES, *Chronica da Companhia de Jesu, na Provincia de Portugal; e do que fizeram, nas Conquistas d’este Reyno, os Religiosos, que na mesma Provincia entraram, nos anos em que viveo S. Ignacio de Loyola, nosso Fundador. [...] Primeira Parte, na qual se contem os principios d’esta Provincia, No tempo, em que a fundou e governou o P.M. Simão Rodrigues, com sua sancta vida a morte*, Paulo Craesbeeck, Lisboa 1645.

Szymon Rodrigues SJ

OPOWIEŚĆ O POCZĄTKACH
TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO

Krótką i wierną relacją

ROZDZIAŁ I

Postacie

Do Najczcigodniejszego w Chrystusie Ojca Everarda Mercuriana,
Przełożonego Generalnego Towarzystwa Jezusowego

Krótką historią początków i rozwoju tegoż Towarzystwa, aż do
jego zatwierdzenia.

Wielce Czcigodny Ojcze w Chrystusie!

1. Ustawicznie, raz po raz, wiele osób w różnych miejscach prosiło mnie, abym opisał, jak i jakimi sposobami nasz łaskawy i wszechmogący Bóg czuwał nad naszym Towarzystwem, odkąd tylko dał mu początek i zebrał w jedno. Zawsze jednak odmawiałem. W żaden sposób nie mogłem zmusić mojego opornego ducha do pisania, po tym jak – spełniając życzenie proszących mnie – krótko opowiedziałem już o wydarzeniach, których nie zapomniałem. Teraz jednak opiszę je z radością, będąc posłuszny ojcowskiemu poleceniu Waszej Wielebności. Obawiam się wszakże, że stary człowiek, jakim już jestem, może opuścić wiele szczegółów. Pamięć ludzi w podeszłym wieku jest bowiem mniej rzetelna i mniej godna zaufania¹, a przecież zdarzenia, o których mam pisać, miały miejsce czterdzieści lat temu².

Przede wszystkim zaś to jedno muszę powiedzieć Waszej Ojcowskiej Wielebności, że zastanawiając się często nad tym, w jaki

¹ Tekst portugalski mówi wprost: „ponieważ mam już sześćdziesiąt siedem lat, a pamięć ludzi starych jest słaba”.

² Autor rozpoczyna swoje opowiadanie od wydarzeń, które miały miejsce niedługo przed ślubami na Montmartre w Paryżu, złożonymi przez pierwszych Towarzyszy 15 sierpnia 1534 roku. Od tej chwili – do czasu, kiedy zaczął lub skończył pisać swoje wspomnienia, czyli do 25 lipca 1577 roku – upłynęły czterdzieści trzy lata.

sposób moc Boża wzbudziła Towarzystwo z niepozornych początków i doprowadziła je do obecnej wielkości, przypominałem sobie i rozmyślałem nad tym, jak ten sam Bóg, sprawca wszystkich rzeczy, stworzył pierwszego naszego rodzica, Adama, który stał się początkiem i głową całego rodzaju ludzkiego, ulepiwszy go z gliny i błota. Rozmyślałem też nad tym, jak ten sam Bóg w swym cudownym zamierzeniu stworzył najpierw – z niczego – cały piękny świat, następnie przyozdobił go i nadał mu właściwy porządek, tak by mijały dni, miesiące i lata. I dlatego wydaje mi się, iż o początkach Towarzystwa trzeba powiedzieć, że „stało się to przez Pana” (Ps 118,23) i że „jak się Panu podobało, tak się stało” (Hi 1,21). Aby zaś nikt nie mógł nie zauważyć Jego nieskończonej sprawczej mocy, wszystko, co ukształtował, stworzył z niczego i z małych rzeczy „On sam jeden cudów wielkich dokonał” (Ps 136,4). Niech zatem Jemu – wszechmocnemu Źródłu i Stwórcy Towarzystwa, wszyscy okazują cześć i uwielbienie z powodu wielkich dzieł, jakich w nim dokonał i będzie dokonywać w przyszłości³.

2. Aby szybciej skończyć zadanie, którego się podjęliśmy, przejdźmy od razu do rzeczy. Wszyscy, którzy wstąpiliśmy do Towarzystwa, wiemy, że Bóg nakreślił jego pierwszy zarys i kształt na wielkim i sławnym Uniwersytecie Paryskim, kiedy to śmiertelna zaraza herezji Lutra⁴, chociaż ukryta, zaczęła szerzyć się w Paryżu

³ W tym dziękczynieniu wyraźnie pobrzmiwa echo tekstów Pawłowych (np. 1 Kor 1,26–31). Z drugiej jednak strony widać również duże podobieństwo do wprowadzenia, jakim Polanco rozpoczyna swoje *Sumario* (MHSI 66, s. 146–256). Gdy Rodrigues pisze swoją relację (rok 1577), Towarzystwo liczy już ponad pięć tysięcy członków rozsianych po całym świecie.

⁴ Perspektywa, z której patrzy Rodrigues, pisząc swoją relację, mieści się oczywiście w nurcie kontrreformacji, czyli katolickiej reakcji na reformę protestancką, która już zdążyła okrzepnąć i okopać się. Jednak wszyscy współcześni autorzy są zgodni w podkreślaniu faktu, że antyluterańskie nastawienie i działanie nie należą do przyczyn powstania i rozwoju Towarzystwa Jezusowego. Zob. np.: R. GARCÍA MATEO, *Ignacio de Loyola, ¿Antilutero?* oraz *El drama de Alemania: protestantes y católicos ante el Concilio de Trento – La respuesta ignaciana*, w: TEGOŹ, *Ignacio de Loyola. Su espiritualidad y su mundo cultural*, Bilbao 2000, s. 225–234 oraz 401–418. Prawdą jest jednak, że już w tamtych latach pojawiły się w Paryżu nowe idee i to do nich nawiązuje Franciszek Ksawery w swoim znanym liście z 1535 roku (MHSI 67, s. 8–12). Co więcej, wydaje się,

i w innych wpływowych miastach Francji. Żeby zatem zapobiec temu złu, Bóg, w swej cudownej opatrności i wierności – jak mądry i miłosierny ojciec rodziny, który w zależności od potrzeb wydobywa ze swego skarbcza rzeczy nowe i stare (Mt 13,52) – gdy zatrute osty znów wyrosły na niwie Kościoła⁵, postanowił zatrudnić nowych pracowników. W swej szczególnej dobroci dał światu Towarzystwo Jezusowe, stare, a zarazem absolutnie nowe, aby synowie tegoż Towarzystwa, podobnie jak Rut – wierna Moabitka – mogli z pokorną pieczołowitością iść za poprzedzającymi ich żniwiarzami i zbierać z Pańskiego pola kłosa, które tamtym wysunęły się z rąk (Rt 2,2–3).

3. Ponadto wszystkim Naszym⁶ wiadomo, że Bóg, nasz Pan, w swojej nieprzebranej dobroci i miłosierdziu, już u samych początków wybrał dziesięciu młodych ludzi – Francuzów i Hiszpanów⁷, teologów Uniwersytetu Paryskiego – aby stali się fundamentem tego wspaniałego gmachu, który trzeba było budować i wznosić⁸.

że to właśnie z tego paryskiego okresu pochodzi większość zamieszczonych w tekście *Ćwiczeń duchowych* Reguła o trzymaniu z Kościołem. Por. P. de LETURIA, *Sentido verdadero en la Iglesia militante* oraz *Problemas históricos en torno a las Reglas para sentir con la Iglesia*, w: TEGOŹ, *Estudios Ignacianos*, Roma 1957, vol. II, s. 149–175 i 175–186.

⁵ Zob. obszerną i wnikliwą refleksję na ten temat: P. RIBADENEIRA, MHSI 93, s. 312–341.

⁶ Bardzo szczególne słowo z jezuickiego słownika, używane w Towarzystwie na określenie albo wszystkich, albo jakiejś konkretnej grupy jezuitów. Jak widać, jezuci mówili w ten sposób o sobie samych od samego początku i forma ta przetrwała aż do dziś: „Nasi wyst. wył. w *L.m.*; «jezuci, niezależnie od stopnia, stażu życia zakonnego oraz narodowości». Jest to niezwykle często używany termin, zarówno w dokumentach oficjalnych, jak i w języku codziennym. Jego treść i wydźwięk opiera się na skonstruowaniu jezuitów, czyli Naszych, i wszystkich innych ludzi, czyli obcych. W takim znaczeniu jego używanie uzasadnione jest właściwie tylko wtedy, gdy robią to jezuci, ale co ciekawe, zdarza się, że także niektórzy związani z zakonem współpracownicy nazywają jezuitów: «Nasi», za: J. KOŁACZ, *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, Kraków 2006, s. 178 [przyp. polskiego tłumacza].

⁷ W ten sposób Rodrigues – Portugalczyk – pisze również o sobie, uważając się za Hiszpana w szerokim znaczeniu tego słowa. Było to normalne w tamtym czasie.

⁸ W *Sumario* Polanco zaznacza, że od czasów pobytu w Barcelonie Ignacy „zaczął żywić pragnienie, aby zebrać wokół siebie grupę towarzyszy, z którymi mógłby realizować zamiar tam właśnie zrodzony, a mianowicie, by pomagać naprawiać wszystkie te krzywdy i zniewagi popełniane w służbie Bożej, które postrzegał jako haniebne i obrażające Jezusa Chrystusa” (MHSI 66, s. 170).

Pierwszym z nich był błogosławiony, świętej pamięci, Ojciec⁹ Magister Ignacy¹⁰, Hiszpan, Bask z tej części Kantabrii, którą zwie się Guipúzcoa, pochodzący ze znamienitego rodu Loyolów¹¹. Po odrzuceniu złudnych marności swego wcześniejszego życia i całkowitym oddaniu siebie na służbę Bogu nieustannie płonął ogromnym pragnieniem zbawienia rodzaju ludzkiego. Mądrość Boża, która wybrała go od łona jego matki, aby był kamieniem węgielnym tej nowej budowli (Jr 1,5), wypróbowała go również wieloma trudnymi doświadczeniami, w których pozostał wierny aż do końca. Istotnie, właśnie przez obciosywanie i dopasowywanie rękami Rzemieślnika kamienie zostały wygładzone i tak spojone ze sobą, by osadzone mogły trwać wiecznie¹². Pozostali Towarzysze zawsze czcili go jako ojca¹³,

⁹ Rodrigues tytułuje każdego z paryskich Towarzyszy mianem „ojciec”, mimo że wtedy – gdy spotkali się w Paryżu – nie byli oni jeszcze wyświęceni na kapłanów.

¹⁰ W odniesieniu do pierwszych dziesięciu jezuitów – założycieli Towarzystwa Jezusowego – w całym tekście używamy spolszczonych wersji ich imion, a nawet nazwisk (por. Piotr Faber). Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do świętych, błogosławionych, papieży, królów, książąt itd. Imiona i nazwiska wszystkich pozostałych przytaczamy w wersji oryginalnej [przyp. polskiego tłumacza].

¹¹ Ignacy Loyola, wcześniej noszący imię Iñigo, urodzony w 1491 roku w prowincji Guipúzcoa (Kraj Basków) i zmarły w Rzymie w 1556 roku, był oczywiście duszą całej grupy i ojcem każdego z Towarzyszy. Po nawróceniu w Loyoli spędził jedenaście miesięcy w modlitewnym odosobnieniu w miejscowości Manresa, gdzie – pod wpływem przeżyć mistycznych – napisał zrzęby *Ćwiczeń duchowych*. Następnie wyruszył w podróż morską do Ziemi Świętej, a po powrocie stamtąd oddał się nauce, studiując kolejno w Barcelonie, Alcalá i Salamance, po czym udał się do Paryża, gdzie dotarł 2 lutego 1528 roku.

¹² Jak zauważyli wydawcy serii Monumenta Historica Societatis Iesu (MHSI 85, s. 11, przypis 7), w tym miejscu Rodrigues cytuje hymn z pierwszych niesporów liturgicznego wspomnienia rocznicy poświęcenia kościoła, zawierający słowa: *Tusionibus, pressuris expoliti lapides suis coaptantur locis per manum artificis*. Zob. *Breviarium Romanum. Editio princeps (1568)*, edizione anastatica, Introduzione e Appendice a cura di Manlio SODI, Achille Maria TRIACCA, Città del Vaticano 1999, s. 995. Odpowiedni fragment we współczesnej polskiej wersji brewiarza brzmi następująco: „Mistrz wygładza każdy kamień uderzeniem ciosów, spaja go z innymi w jedność wznoszonej świątyni. Wszystkie mają trwać na zawsze w miejscu wyznaczonym” (*Liturgia Godzin*, Poznań 1982–1988, t. IV, s. 1413) [przyp. polskiego tłumacza].

¹³ We fragmentach dotyczących Ignacego w tekście łańciskim spotykamy dwie formy tytułowania go: „Ignacy” albo „Ojciec Ignacy”. W tekście portugalskim natomiast forma „Ojciec Ignacy” używana jest niemal wyłącznie. W naszym tłumaczeniu naśladujemy w tym względzie tekst portugalski. Pomaga to nie tylko w ujednoczeniu całości, ale przede wszystkim odpowiada temu, o czym tu wspomina Rodrigues, czyli

a w spełnianiu wielu trudnych zadań i usiłowaniu dokonania wielu innych naśladowali jako przewodnika. W końcu, kilka lat później, jednogłośnie wybrali go na Generała Towarzystwa Jezusowego.

4. Drugim był Magister Piotr Faber¹⁴, Sabaudczyk, który poruszony serdeczną i świętą relacją z Ojcem Ignacym oraz pełen zachwytu dla świętości jego życia sam dokonał głębokiej zmiany swojego życia i oddał się Bogu całym sercem. Ogarnęło go niesamowicie gorące pragnienie, aby udać się do Jerozolimy i innych świętych miejsc i tam oddać swoje życie dla zbawienia innych ludzi, wzywając ich z ciemności do światła prawdy i ze śmierci do życia (por. 1 P 2,9). Tenże Ojciec, pomijając wiele innych jego cnót, miał szczególnie dar ujmującego traktowania ludzi, jakiego – muszę wyznać – nie widziałem do tej pory u nikogo innego¹⁵. Nie wiem, jak to się działo, ale gdy już w ten właśnie sposób nawiązał z kimś przyjaźń, to swoim usposobieniem i łagodnością mowy wprost porywał do miłości Bożej wszystkich, z którymi przestawał¹⁶.

prawdzie: pierwsi jezuita od początku uważali Ignacego za ojca, tak też o nim mówili i pisali. Z drugiej jednak strony, jeśli Rodrigues w oficjalnym piśmie do Generała zakonu pozwala sobie tytułować założyciela tegoż zakonu, używając jedynie jego imienia, to tym samym daje ewidentny dowód na to, że w Towarzystwie nigdy nie istniał „kult jednostki” założyciela, ale że w odnoszeniu się doń – od pierwszego pokolenia jezuitów zaczynając – braterską bliskość i bezpośredniość łączono z należnym ojcu szacunkiem i czcią. Tak jest do tej pory [przyp. polskiego tłumacza].

¹⁴ Piotr Faber (Favre) urodził się 13 kwietnia 1506 roku w Villaret, alpejskiej wiosce leżącej w Księstwie Sabaudii, a zmarł w 1546 roku w Rzymie. Jako chłopiec pasał owce. Wyczerpawszy wszystkie miejscowe możliwości edukacji, w roku 1525 udał się do Paryża, by tam uzupełnić swoje studia. Mieszkał w Kolegium św. Barbary, gdzie zetknął się z Ignacym. Już jako jezuita, w roku 1545, razem z o. Antonio Araozem zaszczerpił nowo narodzone Towarzystwo Jezusowe na gruncie Królestwa Kastylii. Został beatyfikowany w 1872 roku przez Piusa IX. Na swoją kanonizację przyszło mu czekać ponad sto czterdzieści lat. Dokonał jej w roku 2013 papież Franciszek, pierwszy jezuita na stolicy Piotrowej [przyp. polskiego tłumacza].

¹⁵ Rodriguesowe przedstawienie postaci Piotra Fabera przywodzi na myśl słowa, jakie św. Paweł wypowiedział o samym sobie przed królem Agryppą, świadcząc, że Bóg posłał go do pogan, mówiąc mu: „posyłam cię do pogan, abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga” (Dz 26,18). W wizji Rodriguesa Towarzysze są kontynuatorami pracy rozpoczętej w Dziejach Apostolskich.

¹⁶ Jerónimo NADAL, *Apologia contra censuram* (MHSI 73, s. 107, nr 128). Nie tylko Rodrigues i Nadal podkreślają wyjątkowość osobowości Piotra Fabera. Na przestrzeni

5. Trzeci był Magister Franciszek Ksawery¹⁷, z Nawarry. Kiedy to wszystko się działo, studiował on razem z dwoma wcześniej wspomnianymi Ojcami¹⁸ i razem mieszkali w Kolegium św. Barbary, choć w różnych pokojach tego budynku¹⁹. Pod wpływem postępowania dwóch pierwszych i wspólnego z nimi przebywania

wieków zachwycała ona wielu jezuitów i świeckich, katolików i niekatolików, wierzących i niewierzących. Jego uczeń, św. Piotr Kanizjusz, tak pisał: „Nigdy nie widziałem ani nie słuchałem żadnego teologa, który przewyższałby go mądrością i głębią. Nigdy nie poznałem człowieka, którego cnoty byłyby tak zachwycające i ewidentne. Jego jedyne pragnienie to współdziałać z Chrystusem w dziele zbawienia dusz. Nigdy nie słyszałem, aby z jego ust wyszło cokolwiek, co nie prowadziłoby ku chwale Bożej i nie pobudzałoby do pobożności, a mimo to jego słowa nie stawały się bynajmniej irytujące lub zbyt ciężkie dla słuchających go” (S. Pedro CANISIO, *Autobiografia y otros escritos*, ed. B. HERNÁNDEZ MONTES, Bilbao–Santander 2004, s. 139). Do tych pochwał dołączają również ostatni papież: Benedykt XVI tak o nim mówił: „był człowiekiem skromnym, wrażliwym, o głębokim życiu wewnętrznym i obdarzonym umiejętnością zawiązywania relacji przyjaźni z osobami każdego rodzaju” (Benedykt XVI, *Przemówienie do jezuitów*, 22 kwietnia 2006 r., www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/benedykt-xvi/benedykt-xvi-przemowienia-i-homilie). Papież Franciszek zaś, na Mszy dziękczynnej po jego dopiero co dokonanej kanonizacji, mówił w homilii do zgromadzonych w kościele del Gesù: „Faber odczuwał żywe i głębokie pragnienie «zatracenia się w Bogu»: cały był skoncentrowany na Bogu i dlatego mógł pójść w duchu posłuszeństwa, często pieszo, do każdego zakątka Europy, z wszystkimi prowadzić przepelniony delikatnością dialog i głosić Ewangelię. Przychodzi mi na myśl pokusa, jaka może i nam się przytrafia, a wielu ją podziela, by łączyć przepowiadanie Ewangelii z inkwizytorską pałką potępienia. Nie, Ewangelię głosi się łagodnie, po bratersku, z miłością!” (Franciszek, *Homilia na Mszy dziękczynnej po kanonizacji Piotra Fabera*, 3 stycznia 2014 r., www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/franciszek/franciszek-homilie-i-przemowienia) [przyp. polskiego tłumacza].

¹⁷ Franciszek Ksawery (Francisco de Jasso y Azpilicueta znany przede wszystkim jako Francisco de Javier) urodził się w szlacheckiej rodzinie w Javier, w księstwie Nawarry, 7 kwietnia 1506 roku, sześć dni przed narodzinami Piotra Fabera, a zmarł na wyspie Shangchuan, 14 km od wybrzeży Chin, 3 grudnia 1552 roku. Jeszcze przed oficjalnym zatwierdzeniem Towarzystwa został wysłany przez Ignacego na Daleki Wschód (Indie, Malakka, Wyspy Moluckie i Japonia), gdzie swoim zapałem, gorliwością oraz poświęceniem otworzył nową erę w historii misji chrześcijańskich. Został kanonizowany 12 marca 1622 roku wspólnie z Ignacym. W roku 1927 papież Pius XI ogłosił go (wspólnie ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus) głównym patronem misji katolickich na całym świecie.

¹⁸ Wtedy jeszcze żaden z nich nie był kapłanem. Pierwszy z całej grupy, który przyjął święcenia kapłańskie, był Piotr Faber. Jego święcenia odbyły się 30 maja 1534 roku, a Mszę świętą prymicyjną odprawił 22 lipca tegoż roku. Por. MHSI 66, s. 35–36.

¹⁹ W tym miejscu nasz Autor myli się, albowiem Faber i Ksawery mieszkali w jednym pokoju z Ignacym. Por. MHSI 66, s. 32 i 474.

porzucił on swoją dotychczasową drogę życia, a wybierając lepszą, oddał się całkowicie pragnieniu zbawiania innych i pielgrzymowania do świętych miejsc w Jerozolimie²⁰. Był on jednak zawsze bardzo zdecydowany²¹ i wytrwały we wszystkim, czego się podejmował. Dlatego pomimo płonącej w nim żarliwej gorliwości²² ujarzmił i przewyciężył samego siebie do tego stopnia, że dał się nakłonić do trwającego trzy i pół roku nauczania Arystotelesowskiej filozofii w Kolegium – o ile dobrze pamiętam – Beauvais²³. Po przykładowym wypełnieniu tego zadania wycofał się w jakieś ustronne miejsce, aby z taką samą gorliwością oddać się modlitwie, pokucie i świętemu obcowaniu z Chrystusem, rozmawiając przez cały ten czas jedynie z Ojcem Ignacym i rzadko z pozostałymi Towarzyszami²⁴. Co do pokut cielesnych, dawał się czasami ponieść nieroztropnemu, choć pobożnemu zapałowi: obwiązał sobie sznurkami mięśnie ramion i ud tak silnie i tak mocno je zacisnął, że spuchły do tego stopnia, iż sznury były ledwie widoczne. Węzeł był tak mocno zacisnięty, że nie było nadziei na to, by przeciąć sznurki²⁵. Martwiąc

²⁰ Do nawrócenia Ksawerego doszło między grudniem 1532 a czerwcem 1533 roku (SCHURHAMMER, s. 176, przypis 2).

²¹ Wyrażenia takie jak „zdecydowany”, „być zdeterminowanym”, „mocne postanowienie” (po hiszpańsku *determinado*, *determinar*, *determinación*) pojawiają się niezwykle często we wszystkich tekstach ignacjańskich. Obfituje w nie również tekst Rodriguesa.

²² W ikonografii Ksawery przedstawiany jest zazwyczaj z ogarniętym płomieniami sercem, niezwykle wyrazistym i dobitnym symbolem tejże gorliwości [przyp. polskiego tłumacza].

²³ Po ukończeniu studiów filozoficznych Franciszek Ksawery pełnił obowiązki regensa w kolegium zwanym Dormans-Beauvais od 1 października 1530 aż do lata 1534 roku. Kolegium to znajdowało się niedaleko Kolegium św. Barbary przy ulicy noszącej imię Jeana Beauvais, a swoją nazwę zawdzięczało Jeanowi de Dormansowi, biskupowi Beauvais i kardynałowi, który je ufundował w 1370 roku (SCHURHAMMER, s. 140–141).

²⁴ Franciszek Ksawery odprawił Ćwiczenia duchowe we wrześniu 1534 roku, już po złożeniu ślubów na Wzgórzu Męczenników (Montmartre), co miało miejsce 15 sierpnia 1534 roku. Nie mógł ich wcześniej odprawić, ponieważ nie pozwalały mu na to obowiązki związane z prowadzeniem wykładów (Luís GONÇALVES DA CÂMARA, *Memoriale*, nr 138, w: MHSI 66, s. 610; SCHURHAMMER, s. 204–212).

²⁵ Gonçaves da Câmara wskazuje na fakt, że Ksawery był jednym z najlepszych skoczków wśród wszystkich studentów Sorbony, i sugeruje, że w ten sposób, umartwiając ciało, próbował on ujarzmić swoją pasję do skoków (*Memoriale*, nr 306, w: MHSI 66, s. 705).

się wielce, pozostali Towarzysze modlili się za niego. On zaś przez około dwa dni znajdował się w bardzo ciężkim stanie i strasznie cierpiał. Towarzysze obawiali się, że jedno z jego ramion, które było mocniej ściśnięte, trzeba będzie amputować. Tymczasem on w pełni wyzdrowiał, czego dokonała szczególna łaska Boga (nigdy nie mogłem w pełni pojąć przyczyn tego nagłego wyzdrowienia)²⁶. Dzięki temu tak wielu ludzi – zarówno chrześcijan, jak i niewierzących w Chrystusa – mogło osiągnąć wieczną szczęśliwość przez niezamordowaną pracę tychże ramion. Wielkie dzięki niech będą Bogu, sprawcy wszelkiego dobra.

6.

²⁶ Każdy z Towarzyszy odprawił Ćwiczenia duchowe albo pod kierunkiem Ignacego, albo – gdy ten już opuścił Paryż – pod kierunkiem Piotra Fabera. Opisany niżej przez Rodriguesa epizod dotyczy wydarzeń z września 1534 roku, kiedy to Franciszek Ksawery odprawił Ćwiczenia już po podjęciu decyzji o pielgrzymowaniu do Ziemi Świętej razem z pozostałymi Towarzyszami. Ćwiczenia mają za cel „przewycięzenie samego siebie i uporządkowanie swojego życia – bez kierowania się jakimkolwiek przywiązaniem, które byłoby nieuporządkowane” (ĆD 21). Opisując zdarzenie z Ksawerym, Rodrigues przedstawia niebezpieczeństwo tkwiące w nieuporządkowanych przywiązaniach oraz konieczność bycia wolnym od nich, aby móc „pragnąć i wybierać jedynie to, co nam więcej pomaga do celu, dla którego jesteśmy stworzeni” (ĆD 23). Dla Ksawerego uwodząca atrakcyjność przesadnych pokut była na początku zbyt silna. Zauważalna jest zresztą skłonność pierwszych Towarzyszy do powtarzania przesadnych i nieroztropnych pokut praktykowanych przez Ignacego w Manresie. Podobnie było w przypadku wielu innych jezuitów, jak np. św. Franciszka Borgiasza czy Antonia Araoza, pierwszego prowincjała Hiszpanii.

²⁷ Tym bezimiennym ojcem, o którym opowiada Rodrigues, jest on sam. Podobnie zresztą rzecz się ma w tekście całego opowiadania: pisząc o sobie, nigdy nie wspomina swego imienia i zawsze używa form trzeciej osoby liczby pojedynczej.

Spis treści

Wykaz skrótów	7
Od tłumacza	9
Przedmowa do wydania polskiego	17
Obecne tłumaczenie	18
Autor	19
Dzieło	22
Wprowadzenie do wydania amerykańskiego	27
Studium wprowadzające. Przedmowa do wydania hiszpańskiego.	39
1. Szkic biograficzny Szymona Rodriguesa.	40
2. Szymon Rodrigues i Ignacy Loyola	51
3. Pisma Szymona Rodriguesa.	57
4. Opowieść o początkach Towarzystwa.	65
5. Tekst i nasze wydanie	75

Szymon Rodrigues SJ

OPOWIEŚĆ O POCZĄTKACH TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO

Krótką i wierna relacja

Rozdział I. Postacie	81
Rozdział II. Paryż. 1534–1536.	93
Rozdział III. Z Paryża do Wenecji. 1536–1537.	102
Rozdział IV. Z Wenecji do Rzymu. 1537.	122

Spis treści

Rozdział V. Republika Wenecka. 1537–1538	142
Rozdział VI. Rzym. 1538–1539	158
Rozdział VII. Rzym i inne miasta. 1539–1540	174
Bibliografia	189
1. Źródła	189
2. Literatura pomocnicza	197
Indeksy	203
1. Indeks osób	203
2. Indeks miejsc	206